

**prof. dr hab. MARIA NOWAKOWSKA**

Członek PAU

## UCZELNIE I GOSPODARKA

Zagadnienie relacji uczelni z gospodarką jest przedmiotem licznych dyskusji i kontrowersji. Dotyczy ono bowiem szerokiego spektrum istotnych problemów, których analizy nie sposób przeprowadzić w ramach jednego, krótkiego spotkania. Dyskutuje się nad celowością powiązania, a czasem nawet nad potrzebą podporządkowania **kształcenia akademickiego** oczekiwaniom rynku pracy. Problematyka ta ma różne oblicza, zależne od podmiotu obserwacji, warunków społeczno-gospodarczych, w tym zapotrzebowania gospodarki na specjalistów i poziomu bezrobocia. Zwolennicy tezy o potrzebie ściślejszej integracji kształcenia z potrzebami rynku argumentują, że jest ono korzystne zarówno dla pracodawców, jak i absolwentów uczelni. Pracodawca ma możliwość zatrudnienia pracownika, którego kwalifikacje dobrze wpisują się w jego oczekiwania, zaś absolwent łatwo/szybko znajduje pracę, co ogranicza bezrobocie i frustrację absolwenta. Podnoszą między innymi aspekty ekonomiczne takiego działania jako ograniczającego potrzebę doszkalania absolwentów czy kształcenia pozwalającego na zmianę zawodu. Przeciwnicy tak postrzeganej roli uczelni wskazują na wynikające stąd ograniczenia w zakresie modelu kształcenia akademickiego. Niepokoi ich nadmiernie wyprofilowany i zbyt utylitarny charakter takiego kształcenia i zredukowanie oferty dydaktycznej nakierowanej na poszerzanie horyzontów i formację intelektualną przyszłego absolwenta. Wskazują także na potrzebę wykształcenia w absolwentach uczelni takich kompetencji jak: elastyczność, zdolność dostosowywania się do potrzeb rynku pracy, a także rozumienia zasad rządzących biznesem, wiara

w siebie, otwartość i zdolność do współpracy. Powstaje zatem pytanie o to, czy uczelnie powinny kształcić tak, aby absolwenci dobrze wpisywali się w aktualne potrzeby przemysłu czy szerzej rynku pracy, czy raczej powinni być przygotowani tak, aby posiadali zdolność do przystosowania się do zmieniającego się rynku pracy, a także mogli aktywnie uczestniczyć w jego kreowaniu i ewolucji. Czy jest możliwa taka organizacja procesu kształcenia, aby pogodzić te dwa, raczej przeciwstawne poglądy?

Kolejny obszar dyskusji dotyczącej styku uczelni z gospodarką to **powiązanie tematyki badań naukowych realizowanych w uczelniach z potrzebami szeroko pojętego otoczenia, w tym przemysłu**. Tu postawy dyskusantów są bardzo rozbieżne – od tych, wskazujących na potrzebę silniejszej integracji badań z potrzebami gospodarczymi kraju czy nawet podporządkowania badań potrzebom społeczno-gospodarczym, aż po takie, w których dominuje przekonanie o konieczności zachowania zasady wolności akademickiej, możliwości swobodnego wyboru przedmiotu i charakteru badań. Wskazuje się **na potrzebę dostarczania wiedzy technicznej i technologicznej dla przemysłu**. W dyskusjach rysuje się ostry podział na potrzebę preferowania finansowania badań podstawowych lub badań stosowanych. Pojawia się wątpliwość dotycząca tego, czy uzasadniona jest tak duża dysproporcja budżetów instytucji powołanych do finansowania badań podstawowych i stosowanych? Czy podział ten jest w ogóle uzasadniony. Tu może warto zauważyć, że liderami w zakresie liczby zgłoszeń patentowych i uzyskanych patentów polskich i międzynarodowych/europejskich są w Polsce uniwersytety, w których prowadzone są głównie badania podstawowe, a nie stosowane. Jest oczywiste dla każdego, kto prowadzi badania naukowe, że wynalazek rodzi się w wyniku zrozumienia badanego zjawiska, które na ogół uzyskuje się, prowadząc staranne badania podstawowe.

W tym kontekście warte przedyskutowania są także zagadnienia innowacyjności, ochrony własności intelektualnej powstającej w uczelniach i jej transferu do przedsiębiorstw. Jest faktem, że liczba wynalazków zgłaszanych do ochrony patentowej przez polskich wynalazców jest wciąż niewielka i bardzo odbiega od średniej krajów europejskich. Warto przeanalizować przyczyny tego zjawiska i zastanowić się, czy lepsza współpraca uczelni i firm pomogłaby przezwyciężyć ten kryzys. Myśląc o komercjalizacji badań, należałoby się zastanowić nad tym, czy warto rozważyć wspieranie powstających startupów czy też powoływanie spółek celowych przez uczelnie.

Wydaje się, że dyskusji dotyczącej relacji uczelnia – gospodarka nie można aktualnie prowadzić bez uwzględnienia zapisów Ustawy 2.0 – ustawy z dnia

20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 30 sierpnia 2018 r., poz. 1668). Pamiętamy szerokie konsultacje poprzedzające jej przyjęcie, a także liczne zmiany wprowadzone do projektu już na etapie legislacyjnym. Obecnie mamy zasady prawne obowiązujące środowisko akademickie i powstaje pytanie o to, czy te z nich, regulujące relacje uczelni z gospodarką, uda się zaimplementować. W szczególności rodzi się niepokój o to, czy uczelnie dysponują odpowiednio przygotowanymi kadrami i zapleczem materialnym do ich wdrożenia.

Na szczególne znaczenie relacji uczelnia – gospodarka ustawodawca wskazał już we wstępie do ustawy, gdzie czytamy:

**„– uczelnie oraz inne instytucje badawcze realizują misję o szczególnym znaczeniu dla państwa i narodu: wnoszą kluczowy wkład w innowacyjność gospodarki, przyczyniają się do rozwoju kultury, współkształtują standardy moralne obowiązujące w życiu publicznym”**. A w dziale pierwszym, w art. 2. zapisano:

**„Misją systemu szkolnictwa wyższego i nauki jest prowadzenie najwyższej jakości kształcenia oraz działalności naukowej, kształtowanie postaw obywatelskich, a także uczestnictwo w rozwoju społecznym oraz tworzeniu gospodarki opartej na innowacjach”**.

W artykule 6. (dział I) wskazano natomiast, że to Rada Ministrów określa politykę naukową państwa, wskazując priorytety w zakresie funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki. Realizacja polityki naukowej państwa będzie podlegała ewaluacji nie rzadziej niż raz na 5 lat.

Analiza tych zapisów rodzi pytanie o to, czy określają one służebną rolę uczelni w realizacji interesu ekonomicznego społeczeństwa czy raczej akcentują uprzywilejowaną jej pozycję w strukturze społecznej?

W art. 4. ust. 1. ustawy utrzymano ostry podział badań na badania podstawowe i aplikacyjne oraz wyodrębniono prace rozwojowe. Ustawa zawiera także cały rozdział (dział II, rozdział 6) poświęcony komercjalizacji badań naukowych. Wskazuje się na możliwość tworzenia w uczelniach akademickich inkubatorów przedsiębiorczości i centrów transferu technologii. W celu wdrożenia wyników działalności naukowej uczelnia może tworzyć spółki celowe, do których może wnieść wkład niepieniężny (aport) w postaci wyników działalności naukowej oraz *know-how* związanego z tymi wynikami. Powstaje pytanie o to, czy uczelnie dysponują odpowiednio wykwalifikowaną kadrą. W Uniwersytecie Jagiellońskim Centrum Transferu Technologii, jedna z pierwszych utworzonych w polskich uczelniach jednostka wspierająca proces komercjalizacji badań, funkcjonuje już 15 lat. Jest to obecnie jednostka dobrze

wspierająca proces patentowania wyników badań pracowników naukowych i doktorantów. Wciąż jednak brak jest jej kompetencji dotyczących wyceny własności intelektualnej, znajomości rynku czy zdolności negocjacyjnych. Powstaje pytanie o to, skąd pozyskiwać lub gdzie i jak kształcić takie kadry.

Jeśli chodzi o **proces kształcenia**, to ustawa wprowadza podział na uczelnie akademickie i zawodowe. Art. 14. ust. 1. stwierdza: „Uczelnia jest **uczelnia akademicka**, jeżeli prowadzi działalność naukową i posiada kategorię naukową A+, A albo B+ w co najmniej 1 dyscyplinie naukowej albo artystycznej”. Uczelnia taka może prowadzić studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie oraz kształcenie doktorantów. W art. 15. ust. 1. ustawy zapisano: „Uczelnia jest **uczelnia zawodowa**, jeżeli prowadzi kształcenie uwzględniające potrzeby otoczenia społeczno-gospodarczego oraz nie spełnia warunku, o którym mowa w art. 14. ust. 1. (nie posiada kategorii A+, A lub B w żadnej dyscyplinie)”. I dalej: „Uczelnia zawodowa prowadzi kształcenie na studiach **wyłącznie** o profilu praktycznym”. Program studiów wskazuje na konieczność odbycia co najmniej sześciomiesięcznych praktyk zawodowych na pierwszym stopniu i trzymiesięcznych, na drugim stopniu kształcenia. W art. 11. ust. 3. stwierdza się także, że prowadzenie badań naukowych nie jest podstawowym zadaniem uczelni zawodowej.

W powyżej cytowanych zapisach ustawy odnaleźć można próbę zbudowania kompromisu pomiędzy kształceniem odpowiadającym bezpośrednim potrzebom rynku pracy a klasycznym kształceniem akademickim. Powstaje pytanie o to, czy tak sformatowane uczelnie zawodowe, w których nauczyciele akademicy będą *de facto* „zwolnieni” z prowadzenia badań naukowych, będą jeszcze uczelniami, czy już wąsko wyprofilowanymi szkołami przygotowującymi do wykonywania konkretnych zawodów, czyli przedłużeniem sposobu kształcenia realizowanego w średnich szkołach zawodowych. Czy możliwe będzie przekazywanie studentom aktualnej, obecnie szczególnie dynamicznie rozwijającej się wiedzy przez kadrę nieuczestniczącą w rozwoju dyscypliny, której dotyczy kształcenie? Wreszcie, czy możliwe będzie utrzymanie drożności tak zaprogramowanych systemów kształcenia?